

Ewelina Szumska*

W poetyckim domu Adama Ziemanina (O tomiku *Wypogadza się nad naszym domem*)

Wypogadza się nad naszym domem to debiutancki zbiór wierszy Adama Ziemanina¹. Tomik porusza wiele tematów. Najczęstszym z nich jest dom. Obraz rodzinnego domu, matki, która stanowi jego serce, pojawia się w wierszach: *Rodzina*, *Antyfony do rosółu*, *Moja pierwsza czytelniczka*, *Niedziela*, *Wrzesień*, *Moja astronomia*, *Wypogadza się nad naszym domem*, *Nad albumem rodzinnym*. Dom dla każdego jest miejscem niezwykle ważnym. To on poniekąd decyduje o tym, jak będzie wyglądać nasza przyszłość. *Słownik motywów literackich* podaje wiele możliwości rozumienia tego słowa². Dom może stanowić gwarancję przetrwania, przeżycia, może być miejscem bólu i cierpienia bądź celem wędrówki. W tomiku dom ukazany został jako duchowa ostoja, bezpieczna przystań. Już sam tytuł zbioru pozwala stwierdzić, że dla młodego poety dom rodzinny jest ważnym punktem odniesienia. To przez jego pryzmat spogląda on na swoje życie,

* Ewelina Szumska, doktorantka, Uniwersytet Rzeszowski.

¹ A. Ziemanin, *Wypogadza się nad naszym domem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.

² *Słownik motywów literackich*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 2006, s. 43–57.

dokonywa pierwszych podsumowań. Dom i wszystko, co się z nim wiąże, a więc: osoby matki i ojca, codzienne zdarzenia, jak niedzielne spożywanie rosółu, gotowanie knedli, przyrządzanie królika na obiad, robienie na drutach, pilnowanie, by ogień w piecu nie zgasł, staje się dla poety tematem pierwszych wierszy. Stanisław Dziedzic nazwał Adama Ziemianina „poetą świętej powszedniości”³, a Włodzimierz Jurasz analizując jego wiersze stwierdził:

Budując proste obrazy czy wręcz posługując się sprozaizowaną składnią i anegdotą poeta odwołuje się raczej do wrażliwości i uczuć. Ale prostota nabiera u niego także innych znaczeń. (...) Dlatego też prostotę określić trzeba również jako skłonność poety do poruszania się w kręgu spraw najbliższych codzienności, podstawowych, które są u niego najważniejszym określeniem ludzkiej egzystencji. Są nimi dom rodzinny, miłość, codzienne smutki i radości⁴.

Sam Adam Ziemianin wyznał: „Wierzę w szczególną misję i rolę poezji. Ona ma nieść nadzieję i odkrywać piękniejsze zakątki człowieczeństwa. Nie może przy tym uciekać od życia takiego, jakim ono jest. Poezja to życie chwywane łapczywie”⁵.

*

W swej twórczości Adam Ziemianin nie ucieka od tego, co zwykle i powszednie, nie neguje smutku, zmartwień czy trosk. Jego wiersze wyrażają akceptację życia we wszystkich przejawach. Jest to poezja humanizmu, nic co ludzkie nie jest pocie obce. Janusz Drzewucki stwierdził, że „Ziemianin

³ S. Dziedzic, Wstęp do tomiku A. Ziemianina *Dom okoliczności łagodzących*, Kraków 1995.

⁴ W. Jurasz, *Rachunek za dojrzałość*, „Magazyn Kulturalny” 1981, nr 1.

⁵ A. Ziemianin, *W dzienniczku ucznia coś kreślę*, [w:] *Wiersze wybrane*, Warszawa 1998, s. 6.

nie ucieka przed życiem, nie chroni się przed codziennością w wieży z kości słoniowej, ale przeciwnie, »swoją na linii poetyckiej taniec« tłumaczy pragnieniem, aby »życie mocno za łeb złapać« (...) i czuć w każdej chwili »jak mocno bije w nas życie« (...). Jeżeli sztuka ta poecie się udaje, to przede wszystkim dzięki jego duchowej sile. Siłę tę zaś czerpie on ze swojego domu”⁶. Codziennosc, która stanowi główny temat wierszy Adama Ziemanina, ma w sobie coś magicznego. Tutaj poeta szuka natchnienia, dostrzega, że pod warstwą zwykłych zdarzeń kryje się niewidzialna, lecz wyczuwalna tajemnica życia. Wiersz tytułowy przedstawia rodziców, którzy są zajęci domowymi obowiązkami. Matka w ogrodzie rozwiesza prześcieradła, ojciec „oprawia królika na obiad”. Wydawać by się mogło, że w tej scenie nie ma nic niezwykłego. Poeta, który pragnie „odkrywać piękniejsze zakątki człowieczeństwa”, patrzy na to z zupełnie innej perspektywy. Ojciec wygląda jak magik, który za pomocą czarów wyciąga królika z cylindra. Prześcieradła w ogrodzie poruszane podmuchem wiatru są niczym żaglówki na morzu. Wśród nich pływa matka, „która tym sposobem zarabia na niebo”. Utwór kończy się słowami:

ładna dziś pogoda
godzę się z bratem⁷

Życie składa się ze zwykłych dni wypełnionych pracą i obowiązkami, dzięki którym możemy sobie zasłużyć na niebo i życie wieczne. Dlatego tak ważne jest, by żyć – zwłaszcza pod dachem rodzinnego domu – w zgodzie ze wszystkimi. Tytuł wiersza, a zarazem tytuł tomiku sugeruje, że wkrótce nadejdą lepsze czasy. Nad domem „wypogadza się”, co może oznaczać, że wcześniej panowała ciemna

⁶ J. Drzewucki, *Chce się żyć*, „Twórczość” 1998, nr 10.

⁷ A. Ziemanin, *Wypogadza się nad naszym domem*, Kraków 1975, s. 13.

i ponura aura. Możemy wnioskować, iż niebawem słońce złotymi promieniami rozproszy ciemne chmury gromadzące się nad domem. Wierszem, który otwiera zbiór, jest *Rodzina*. Ukazani są w nim rodzice poety: matka, która „nie miała sił aby dojść do miasta” i ojciec Józef wracający „z niewoli niemieckiej”. Kiedy matka zamieniła wszystkie prześcierała na żytnią mąkę, pozostało jej już tylko czekanie na powrót ojca. Cierpliwość kobiety została nagrodzona, mąż wrócił z niewoli. Porzucił pracę cieśli, gdyż „nie była na czasie”, i „poszedł na kolej”. Dla poety także rozpoczął się nowy etap w życiu: „a ja zacząłem nauczać”⁸. W wierszu widoczne są nawiązania do Biblii. Rodzina ukazana w liryku – podobnie jak święta rodzina z Nazaretu – boryka się z codziennymi problemami. Co więcej, ojciec, który „wracał z niewoli”, był cieślą o imieniu Józef. Doświadczenia, które zdobył podczas drogi powrotnej do domu, zmusiły go do gorzkiej refleksji.

i ojciec przyszedł
mówił że na świecie dużo herodów
a choć chodzą bez korony
to co wioska rzeź niewiniątek⁹

W tych słowach mamy nawiązanie do tego, o czym w swojej Ewangelii pisał Mateusz¹⁰. W wierszu możemy także doszukać się motywów mitologicznych. Kobieta cierpliwie oczekująca powrotu męża jest odzwierciedleniem

⁸ Z biografii Adama Ziemanina wiemy, że po ukończeniu Studium Nauczycielskiego pracował jako nauczyciel w okolicach Żywca.

⁹ A. Ziemanin, *Wypogadza się nad naszym domem*, s. 7.

¹⁰ „Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: »Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel oplakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma« (Mt 2, 16–18). Wszystkie cytaty pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*, Poznań 2000.

wiernej Penelopy. Kreując postać ojca poeta nawiązuje nie tylko do świętego Józefa, cieśli i opiekuna Maryi oraz Jezusa, ale także do mitologicznej postaci Odysa, który przez dwadzieścia lat wracał do Itaki.

Wiersze: *budzi się cicho...*, *Moja pierwsza czytelniczka* przybliżają postać matki. Kobieta porównana została do wojownika i owieczki. Najpierw nad mapą stolnicy „obmyśla natarcia garnków”, później w kolejce u rzeźnika „stoi potulnie jak owieczka”. A po południu robi na drutach „najcieplejsze wskazówki” dla syna. Matka poety jest pierwszą czytelniczką jego wierszy. Oderwana od codziennych zajęć, poproszona o przeczytanie poezji, musi najpierw założyć okulary i wytrzeć ręce w fartuch. Jej opinia wydaje się ważniejsza od zdania recenzentów i krytyków literackich, skoro poeta „wiersze świeżo złapane na łące” pokazuje matce. Kobieta wydaje się twardo stąpać po ziemi, nie jest bezkrytyczna wobec wierszy początkującego poety. Po ich przeczytaniu

marszczy czoło
– to już koniec
powiada
– a szkoda¹¹

Niedziela przedstawia rozmowę poety z rodzicami. Ciszę poobiednią zakłóca pszczoła, ojciec nakręca budzik na poniedziałek, a matka prosi syna, by opowiedział jej o swoich studiach. Zasłuchani rodzice wyglądają niczym święta rodzina z Nazaretu.

powiedz coś jeszcze
o swoich studiach
– prosi matka
powtarzam więc wszystko
siedemnasty raz

¹¹ A. Ziemanin, *Wypogadza się nad naszym domem*, s. 15.

wyglądają wtedy
jak święta rodzina
która syna słucha
bo ten cuda czynił
gdzieś w świecie¹²

Podniosły nastrój chwili niszczy pszczoła, która lata nad kompotem. Syn zaczyna ją gonić, a rodzice są zgorszeni takim zachowaniem. Według nich człowiek, który „czyni cuda gdzieś w świecie”, nie powinien sobie zawracać głowy pszczołą. W liryku *Wrzesień* poeta stara się wytłumaczyć matce, że ten miesiąc jest tylko czasem „wojowania lata z jesienią”. Ptaki podniebnymi lotami wypisują na niebie pożegnanie, a ostatnie mrówki „uzbrojone w słomki” nadzieją na nie gasnące promienie letniego słońca. Jednakże poeta nie jest w stanie zagłuszyć lęku w sercu matki.

lecz matka wciąż nie wierzy
i znowu z wszystkich oszczędności
czyni zapasy niby na zimę
ale ja wiem że jeszcze
boi się wojny¹³

Matka poety nadal odczuwa strach, nie jest w stanie wymazać z pamięci wspomnień z września 1939 r., dlatego nie potrafi dostrzec uroku złotej polskiej jesieni. Jej syn urodzony trzy lata po zakończeniu wojny ma zupełnie inny bagaż doświadczeń. Nie jest obciążony bólem, nie widzi nic groźnego w tym, że nadchodzi jesień.

W tomiku ważne miejsce zajmują wiersze, które tematyką nawiązują do Biblii. Nawiązania są swobodne, często oparte na grze słów. Rodzina poety – jak było wspomniane

¹² Tamże, s. 21.

¹³ Tamże, s. 38.

– przypomina świętą rodzinę z Nazaretu. W *Antyfonie do rosółu* podmiot liryczny zwraca się do rosółu, który w niedzielne południe patrzy na domowników „smutnym okiem wołowym”. Rosół jest krwawą ofiarą „bezkrwawo przyrządzoną”. Domownicy jedząc obiad muszą od tej ofiary odwrócić uwagę „głupią rozmową”. Najszczęśliwszą osobą wydaje się matka, która słysząc, że rosół smakuje, „przez chwilę jest wniebowzięta”. To przywodzi na myśl biblijną scenę wzięcia do nieba z ciałem i duszą Najświętszej Marii Panny¹⁴. Żeby rodzina mogła być świadkiem cudu wniebowzięcia, matka wcale nie musi dokonywać rzeczy niemożliwych, wystarczy, że smakowicie przyrządzi „ofiara”. Ziemanin posługując się tak bogatym symbolem chciał podkreślić, że zwykły człowiek żyjąc w codzienności także ma szansę zetknąć się z tajemnicą. Matka przyrządza ofiarę dla najbliższych i widząc szczęście na ich twarzach, przez chwilę staje się mistyczką, przed którą niebo stoi otworem. W utworze *Tryptyk piecowy* Ziemanin także – choć w sposób nie bezpośredni – nawiązuje do Biblii. Poeta wprowadził pojęcie tryptyku, które w swoim podstawowym znaczeniu odnosi się do typu nastawy ołtarzowej składającej się z części środkowej oraz dwóch bocznych skrzydeł¹⁵. Trzy piece stają się ołtarzem. Pośrodku znajduje się „ołtarz główny – piec kuchenny”, piec chlebowy, do którego „modlą się nieliczni” to ołtarz lewostronny. Po prawej umieszczony został „piec

¹⁴ W Biblii Bóg zabrał do nieba Henocha (por. Księga Rodzaju 5, 24; Mądrość Syracha 44, 16 i 49, 14; List do Hebrajczyków 11, 5) i Eliasza (por. 2 Księga Królewska 2, 11).

¹⁵ Skrzydła są zwykle osadzone na zawiasach i ruchome, mogą się zamykać, zasłaniając część środkową. Nazwa „tryptyk” odnosi się także do obrazów malarskich i płaskorzeźb składających się z trzech części, które zazwyczaj można składać. Nazwa jest czasem wykorzystywana w jeszcze szerszym znaczeniu i oznacza każde dzieło złożone z trzech części, np. *Tryptyk rzymski*, *Tryptyk Świętokrzyski*.

kaflowy”, który jest „ołtarzem sezonowym”. Poeta połączył sferę *sacrum* z *profanum*, zwrócił uwagę na rzeczy i przedmioty, których człowiek podczas codziennej bieganiny zdaje się nie zauważać. Pragnął w ten sposób uświadomić czytelnikowi, że zwykły piec kuchenny jest „potrzebny (...) jak prawa ręka człowiekowi”. Codziennie z Godzinkami na ustach klęka przed nim matka, która „kładzie pierwszy ogień”. Dym z porannej herbaty przypomina ofiarę idącą do nieba. Przy piecu odbywa się łamanie chleba. Ojciec obdziela nim sprawiedliwie domowników. W trochę gorszej sytuacji znajduje się piec kaflowy i chlebowy. Piec chlebowy jest „zamknięty do wewnątrz beczynością”. Ogień w nim bywa bardzo rzadko rozpalany. Pozostaje mu jedynie wspomnienie czasu, gdy przez chwilę był „grzesznym ołtarzem”, ponieważ podawał po kryjomu chleb razowy. Dziś piec zapłonął na moment, gdyż para robaczków świętojańskich rozpalała ogień wdzięczności. W ziemi wszyscy zaczynają się troszczyć o piec kaflowy, który mruczy kolędy i stara się przesadnie o to, by wszystkim było ciepło. Jego starania są wynikiem strachu, że wkrótce nadejdzie lato, a on znów odejdzie w zapomnienie. W utworze nie ma bezpośredniego nawiązania do Biblii, ale tematyka wiersza powinna poniekąd kojarzyć się z fragmentami Pisma Świętego, które dotyczą składania ofiar, łamania się chlebem czy modlitwy. Jan Pieszczachowicz analizując *Tryptyk piecowy* stwierdził, że domownicy, o których pisze poeta, żyją w „uświęconej przestrzeni”, doświadczają „metafizyki codzienności”, która odwołuje się „nie tyle do Boga, ile do sakralizowanych zjawisk w zasięgu ręki. Śniadanie nabiera sensu obrzędowego:

wnet dymi ranna herbata
jakby do nieba szła ofiara
a potem ojciec chleb łamie
i sprawiedliwie nas obdziela

„W tak uświęconej przestrzeni domownicy zasiadający do stołu, by wysłuchać opowieści syna z dalekiego świata, wyglądają jak »święta rodzina« z malowideł w wiejskich kościołach czy na oleodrukach wieszanych na ścianach izby”¹⁶.

Z wiersza *Gliniaki* dowiadujemy się, że „materiał pierwszych/ rozdziałów biblii/ układa się od wieków/ w tęczę na sądeckim rynku”. Na te biblijne materiały składają się gliniane rekwizyty: kraszone misy, flakony, dwojaki. Jest tam kobieta ulepiona z gliny, która „sprzedaje to wszystko”. Jej postać to wyraźne nawiązanie do „pierwszych rozdziałów Biblii”, do *Księgi Rodzaju*, w której znajduje się opis stworzenia.

Wiersz *Kamieniołom na Wapiennym* nawiązuje do historii Sodomy¹⁷. Pojawia się w nim postać Światowida¹⁸, który razem z innymi zasiada do „sodomskiej wieczerzy”. Podmiot liryczny opisuje kamienne posągi, wśród zastygłych figur rozpoznaje postać wędrownego kupca.

gród milczenia
dopiero co zasiedli
do sodomskiej wieczerzy
światowid sięga po chleb

¹⁶ J. Pieszcachowicz, *Poezja zdrowego rozsądku*, „Nowe Książki” 1990, nr 10.

¹⁷ *Księga Rodzaju* (19, 1–26).

¹⁸ Światowid to potoczna nazwa kamiennego posągu z ok. IX–X w., wydobytego w 1848 r. z rzeki Zbrucz. Posąg wykonany z wapienia ma wysokość 2,57 m, niemal kwadratowy przekrój szer. 29–30 cm i waży ok. pół tony. Od 1851 r. znajduje się w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Przeprowadzone w latach 80. XX w. badania wykazały, że posąg prawdopodobnie mógł znajdować się pierwotnie na położonej niedaleko Zbrucz górze Bohod (Bogit), gdzie odkryto kamienny krąg z ośmioma ogniskami i miejscem na czworokątny posąg. Dzięki analizie chemicznej wykryto ślady pokrywającej nigdyś posąg czerwonej farby. Pomimo autentyczności posągu jego etniczna atrybucja wśród niektórych uczonych jest nadal sporna i przypisywana często ludom tureckim, trackim bądź irańskim, a nie Słowianom.

(...) chciałbym się dosiąść
do ich stołu
lecz przypominam sobie
że jutro znowu
przyjdą ludzie z dynamitem¹⁹

Postaciom z wiersza nie było dane spożyć „sodomskiej wieczerzy”, zostały zamienione w kamienne figurki. Sodoma i Gomora jest symbolem rozpusty i zepsucia moralnego. Bóg nie mógł dłużej patrzeć na występki mieszkańców tych miast, zesłał na nich deszcz siarki i ognia. Przemiana w kamień ma w wierszu podwójną symbolikę. Z jednej strony może być odczytywana jako zasłużona kara, ale wiemy także, że kamienie ze względu na wytrzymałość i długowieczność są poniekąd świadkami historii. Jak przekonuje Marcin Zaborski: „Pojmowano go (...) jako wyraz skoncentrowanej siły, ale często też – mimo jego twardości – widziano w nim nie coś martwego, ale przeciwnie – dającego życie”²⁰. Kamienne figurki w wierszu Adama Ziemiańnika mogą być żywymi posągami odległej historii.

Wiersz *Ostatnia wieczerza* dedykowany jest przyjacielowi poety – Józefowi Baranowi. Utwór nawiązuje do popularnego motywu obecnego w malarstwie²¹, którego rodowód znajduje się w czterech Ewangeliach²². W przeddzień swej męki Chrystus razem z uczniami spożył ostatnią wieczerzę, podczas której ustanowił sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Adam Ziemiańnik posługując się tym motywem przedstawił swoje pożegnalne spotkanie z „nerwowym wychowawcą”. Podczas rozmowy z nauczycielem uczniowie,

¹⁹ A. Ziemiańnik, *Wypogadza się nad naszym domem*, s. 22.

²⁰ M. Zaborski, *Kamień jako świadek historii*, „Seminare” 2006, nr 23, s. 306.

²¹ Jednym z najsłynniejszych przedstawień Ostatniej Wieczerzy jest malowidło Leonarda da Vinci. Po motyw ten sięgali m.in.: Giotto, Fra Angelico, Pietro Perugino, El Greco, Peter Paul Rubens, Salvador Dali.

²² Mk 14, 12–25; Mt 26, 20–29; Łk 22, 14–23; J 13, 1–20.

do których należał poeta i jego przyjaciel Józef Baran, przyznali się, że podglądali jego żonę w kąpiele. Także w tych słowach znajdziemy nawiązanie do Biblii, do księgi Daniela²³, gdzie mamy opisaną podobną scenę²⁴.

Żegnając się z wychowawcą Ziemianin żegna się równocześnie ze swoją „internatową młodością”. Ma świadomość, że zamyka pewien rozdział w życiu.

młodość nasza
internatowa
z nerwowym wychowawcą
zatkniętym na maszcie
cicho dopłynęła do brzegu
podczas ostatniej wieczerzy
przyznaliśmy się
że podglądaliśmy
jego żonę w kąpiele²⁵

Wychowawca słysząc wyznania uczniów, nie pozostaje im dłużny.

on w rewanżu
podawał nam
na pożegnanie
swój prawy bok
zamiast prawicy
(...) śmiał się szyderczo²⁶

Tomik *Wypogadza się nad naszym domem* liczy 41 wierszy. Większość utworów opisuje wiejskie codzienne życie,

²³ Księga Daniela 13, 1–64.

²⁴ Księga Daniela 13, 15.

²⁵ A. Ziemianin, *Wypogadza się nad naszym domem*, s. 31.

²⁶ Tamże.

do którego miejska cywilizacja nie ma jeszcze dostępu. Człowiek na wsi żyje zgodnie z cyklem przyrody, jest szczęśliwy, choć jego egzystencja nie jest wolna od zmartwień i trosk.

siwieje kowal
czapkę jeszcze mocniej
wciąga na uszy
bo koni coraz mniej
uciekają za rzekę
z nowiutkimi podkowami
rzadko który wróci
(...) martwi się stary kowal²⁷

W lirykach *Zagroda* i *Panowanie* ukazany jest typowo wiejski krajobraz. W pierwszym wierszu poeta opisuje, jak wygląda królestwo „pod krokwią zaczynione”. Za gościnnymi progami znajduje się bielony sad, który „prosi o jabłka w tym roku”, „pies chwali gospodarza długością łańcucha”, a „o krok znajduje się studnia z kołowrotem zgryzot”. Kolejny wiersz jest przedłużeniem opisu królestwa:

w królestwie pełno mięty
pokrzyw i kaczeńców²⁸

Nad królestwem panuje władca – ojciec, pracowity gospodarz. Poeta opisuje, jak wygląda jego dzień. Najpierw władca wstąpił do sadu, by zobaczyć, czy owoce obrodziły, później zapłacił podatki i „z koniem porozmawiał/ o dzisiejszej orce”, „potem wrócił/ całą beczkę kapusty ukisił”. Uwieńczeniem dnia była długa rozmowa z synem, ojciec uczynił go swoim następcą „i wysłał (...) na nauki/ by po nim panował”. Obraz człowieka pracowitego, który wiedzie spo-

²⁷ Tamże, s. 24.

²⁸ Tamże, s. 17.

kojne, zgodne z cyklem przyrody życie na wsi, jest ważnym elementem literatury polskiej. Pojawia się w utworze Mikołaja Reja *Żywot człowieka poczciwego*. Kształtowany przez poszczególne epoki, nadal jest obecny we współczesnej literaturze. *Słownik motywów literackich* podaje: „Bohater Reja to przede wszystkim gospodarz. Zna całą posiadłość, każdy fragment domu i ogrodu. (...) Czuwa nad porządkiem w gospodarstwie, dogląda wszystkich prac, a poważniejsze sam wykonuje. (...) żyje w zgodzie z naturą, z cyklem pór roku. Podporządkowuje się prawom przyrody”²⁹. Takim właśnie – pracowitym i poczciwym – jest ojciec z wiersza *Panowanie*. To postać, która doskonale pasuje do opisu gospodarza w utworze Mikołaja Reja.

Tomik *Wypogadza się nad naszym domem* kończy utwór o znamienym tytule *Modlitwa czarnoleska*. Jan Kochanowski jest dla Adama Ziemanina mistrzem. We wstępie do jednego ze swych tomików poeta z Muszyny wyznaje:

Poezja zawsze kojarzyła mi się z czymś podniosłym i odświętnym. Może dlatego, że pierwsze poetyckie wzruszenia przeżyłem w muszyńskim kościele. Sam zresztą jako młody chłopiec śpiewałem wspaniałe, pełne tajemnicy wersy:

Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

To było tak sugestywne, że z trwogą rozglądałem się po muszyńskiej świątyni, i faktycznie uważałem, iż kościół w Muszynie nie może ogarnąć w pełni Boga, bo jest po prostu... za mały. Dużo w tym było dziecięcej naiwności, ale wcale się jej nie wstydzę. To były poetyckie słowa, które pobudzały we mnie wielką wyobraźnię. Czułem potęgę, podziwiałem trafność, ale dopiero potem odkryłem, że ich autorem jest nie kto

²⁹ *Słownik motywów literackich*, hasło: wieś, prowincja, Kraków 2010, s. 241–242.

inny, tylko sam Jan z Czarnolasu. Jakże się cieszyłem, gdy po latach dowiedziałem się, że napisał również fraszkę *Do starosty muszyńskiego*, która rozpoczyna się od słów:

O starosta na Muszynie
Ty się znasz dobrze na winie

Może właśnie wtedy podświadomie odkryłem swego poetyckiego Mistrza, któremu wierny jestem do dnia dzisiejszego. To właśnie Jan Kochanowski! Poezja jego prawie w ogóle się nie starzeje. Jest wiecznie żywa i wciąż bliska człowiekowi. Gdy Jan z Czarnolasu pisze w *Trenach* o swej tragedii, ja cierpię razem z nim, a gdy raduje się jego dusza w wierszach biesiadnych, ja się z nim raduję. Staram się wypełniać jego poetycki, nie zapisany wprost testament. Wychodził bowiem z założenia, że poezja musi mienić się różnymi barwami tęczy³⁰.

W *Modlitwie czarnoleskiej* autor, który „opłynął w łupinie ćwierć wieku” zwraca się do swego mistrza.

Janie daj siłę
w murach nadwątloną
daj cięń twej lipy
gościnnej każdemu
czasem sklenicę
winem napełnioną
i twoją lutnię
tak miłą dla ucha
(...) proszę przyjmij
wieczorną modlitwę
przy lampce nocnej
odmawianą³¹

³⁰ A. Ziemiański, *Słowo wstępne*, [w:] *W dzienniczku ucznia coś kreślę*, Warszawa 1998.

³¹ A. Ziemiański *Wypogadza się nad naszym domem*, s. 50.

Wiersz ma bogatą i głęboką symbolikę. Czarnoleska lipa to drzewo rosnące w pobliżu domu Jana Kochanowskiego, które zaprasza pod swój cień każdego, kto pragnie zakosztować prawdziwej poezji. Ziemanin dołącza do poetów, dla których autor *Trenów* i jego lipa stają się uosobieniem tego, co w polskiej poezji najpiękniejsze³².

Autor *Modlitwy czarnoleskiej* prosi swego mistrza nie tylko o dar natchnienia – bo tak należy rozumieć prośbę o możliwość zasluchania się w lutni – lecz i o szklanę „winem napełnioną”, co oznacza, że chciałby doświadczać radości życia. Napój ten jest symbolem beztrioski, radosnego spędzania czasu. Wino pojawia się również w Biblii. Ewangelista Jan opisuje pierwszy cud Jezusa dokonany w Kanie Galilejskiej – przemianę wody w wino³³.

W *Modlitwie czarnoleskiej* poeta nakreśla swoją poetycką drogę. Czuje się spadkobiercą twórczości Jana Kochanowskiego i próbuje wypełnić jego testament. Chce swą poezją dotykać istoty życia, pobudzić wrażliwość czytelnika na sprawy powszednie.

Podmiot liryczny z wierszy pierwszego tomiku Adama Ziemanina żyje w dwóch światach i stąd wynika napięcie. Jest on mieszkańcem wsi, dostrzegającym jej uroki i piękno, ale nie zamyka się w tej przestrzeni, cechuje go otwartość na świat i cywilizację:

Bohater jest „tu”, tkwi w opisywanej rzeczywistości, ale znajduje się także „poza”, o czym świadczy użycie w języku elementów spoza świata przedstawionego, użycie języka operującego aluzjami do rzeczywistości szerszej niż wieś (...)
Za pomocą estetyki napięcia, ukazującej swoiste „podwójne

³² Czarnoleska lipa na stałe weszła do poezji polskiej. Wielu twórców z różnych epok literackich pisze o niej, jak Juliusz Słowacki w *Podróży na Wschód*, Agata Budzyńska w wierszu *Dom*, Leopold Staff – *Lipy*, Jerzy Liebert, *Na lipę czarnoleską*.

³³ J 2, 1–11.

bytowanie” bohatera lirycznego w świecie, następuje próba – bardzo zresztą udana – przedstawienia kondycji człowieka w dobie socjologicznych przeobrażeń społeczeństwa. Uchwycony z dużą wrażliwością proces alienowania się bohatera lirycznego z kultury wiejskiej ukazuje pokolenie, którego zasadniczym przeżyciem stała się zmiana środowiska, historycznie doniosły i jeszcze nie zakończony exodus wsi do miasta³⁴.

Postawa podmiotu lirycznego nie jest jednoznaczna. Z jednej strony czuje się spadkobiercą i wyznawcą filozofii mistrza, Jana z Czarnolasu. Z drugiej jednak – jako człowiek wchodzący w życie – jest zakotwiczony we współczesnej, miejskiej cywilizacji. Kontakt z nią wydaje się czymś nieuniknionym. Dlatego rzeczywisty i prawdziwy powrót na wieś jest niemożliwy. Poeta powoli zaczyna odchodzić z domu rodzinnego i wiejskiej arkadii. Rozpoczyna się proces wyobcowania ze środowiska wiejskiego³⁵. Powrót do „kraju lat dziecińczych” jest możliwy tylko w sensie symbolicznym, w sferze wspomnień. Stanisław Dziedzic zauważył, że w poezji Ziemiańszczyzny „z niemałą wrażliwością ukazany jest proces alienowania się bohatera lirycznego z kręgu kultury wiejskiej i małomiasteczkowej, która staje się symbolem harmonii i porządku. Ponowne wkraczanie w ten sielski świat nie jest bynajmniej dla poety powrotem na wyspy szczęśliwe, a zaledwie chwilową ucieczką przed dotkliwymi

³⁴ A. Chudzik, *Inny głos pokolenia*, „Poezja” 1976, nr 3.

³⁵ Temat wyobcowania ze środowiska wiejskiego pojawił się w literaturze polskiej nieco wcześniej. Poeci z grupy „Tylicz”, do których należał A. Ziemiański, „kontynuowali (...) nurt zapoczątkowany kiedyś przez Stanisława Piętaka, Stanisława Czernika (...), Jana B. Ożoga i przede wszystkim Tadeusza Nowaka, eksponujący dramat wykorzenia, obcości, istnienia na granicy dwóch światów, przeżywany nie tylko przez pierwsze pokolenie inteligentów pochodzenia chłopskiego” (S. Stabro, *Literatura polska 1944–2000 w zarysie*, Kraków 2005, s. 102).

następstwami cywilizacji”³⁶. Bohater liryczny poprzez wspomnienia wraca do szczęśliwego dzieciństwa, domu rodzinnego i matki.

*

Podsumowując musimy stwierdzić, że w debiutanckim tomiku Adama Ziemianina na pierwszy plan wysuwa się temat domu. Podmiot liryczny jest człowiekiem, który opuścił rodzinne gniazdo, ale nieustannie do niego wraca. Dom kojarzy mu się przede wszystkim z osobą matki. Dlatego ma rację Bogdana Żurakowski, który poezję Adama Ziemianina nazwał poezją domu:

W poetyckim świecie Ziemianina istotną rolę pełni dom. W pierwszych wierszach domem jest miejsce dzieciństwa. (...) Mityczny dom poezji Ziemianina jest starym domem. Odejście z takiego domu jest równoznaczne z wygnaniem z mitu. (...) Już w tym pierwszym tomie dom rodzinny – będący wzorem domu mitycznego – widziany jest „z większej odległości”, po wyjściu na stałe spod jego dachu. Do tego domu ciągle się powraca, dom ten ciągle się kocha; jest to dom uświęcony tradycją. Liczne aluzje do praktyki religijnej upewniają nas w przekonaniu, że w *Wypogadza się nad naszym domem* owo miejsce zamieszkania jest w istocie domem – sacrum³⁷.

³⁶ S. Dziedzic, *Poeta świętej powszedniości*, [w:] A. Ziemianin, *Dom okoliczności łagodzących*, Kraków 1995, s. 5–6.

³⁷ B. Żurakowski, *Poezja domu*, „Odra” 1987, nr 2.